

PRZEDPŁATA:

W Radomiu: bez odnośnienia rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą rocznie: rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia z wyjątkiem: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rejent Henryk Piątkiewicz
otworzył kancelarię w gmachu Sądu Okręgowego.

OD ADMINISTRACJI.

Następny numer wydawany będzie prenumeratorem w sobotę rano od 10—12-ej.

Na pocztę, do kantorów i na miasto Gazeta wysłana będzie w sobotę przed 10-ą rano.

OFIARY W NATURZE

I DROBNE GROSZE NA KOŚCIÓŁ.

W numerze 25 ym zeszłego tygodnia zachęcała Gazeta parafian do zwózki kamienia na fundamenta, aliści w ten sam piątek fornalki dworskie z Malczewa i Prędocinka przy licznym udziale włościan z tychże wsi, a także z Sołtykowa pod osobistym całodziennym dozorem członka komitetu, p. Franciszka Kuźnickiego, zwiozły prawie wszystek kamień, wyladowany z wagonów na plant kolejowy, jest przeto pewność, że nadzieje komitetu na liczny i chętny udział włościan przy dalszej budowie nie będą zawiedzione.

Groszowa ofiarność także wiele znaczy, z groszy tysiące powstają... to też rzecz powszechnie wiadoma, bo na tysiące mało kogo stać, a grosz da każdy. Ułatwić składanie tych groszy bodaj czy nie najważniejszą na razie jest rzeczą, dla tego radzilibyśmy jeszcze więcej puszek dla drobnych ofiar. Taki sposób zbierania jest w całym kraju od wieków przyjęty i dla tego powinien mieć szersze zastosowanie. Słyszeliśmy o projekcie jednego ze znanych obywateli miasta zasługującym na po-

Bank Handlowy w Łodzi Oddział w Radomiu

przyjmuje kapitały na lokację
obecnie na 3 $\frac{1}{2}$ % do 5%
w stosunku rocznym.

69—4

parcie. Podejmuje się ten obywatel w każdy dzień świąteczny zbierać przed kościołem ofiary do puszek. Nikt nie odmówi uprzejmie wyrażonemu życzeniu: „złotówkę, dwa złote na chwałę Bożą, dajcie ludzkie pobożni”; te kilka wyrazów magiczny zwykle wpływ mają. Ile kto dał, nikt nie wie, ale dają wszyscy i dają ciągle... Wyda się mniej na błyskotki najczęściej zagraniczne, a natomiast położy się własną cegiełkę ku chwale Bożej na własnej ziemi. — Taki datek uszlachetnia dającego, czyni go lepszym we własnym sumieniu, więc daje ten szary, pocziwy tłum i daje skutecznie... da on na pewno tyle co dali i dadzą jeszcze bogaci, tylko żądajcie w sposób odpowiedni do ustalonych wiekami tradycji... Q.

Wielki Tydzień.

Cały tydzień bieżący nazywa się Wielkim, bo w tym tygodniu obchodzi kościół pamiątkę wielkich i świętych tajemnic Męki Pańskiej.

W środę, czwartek i piątek po południu odbywa się nabożeństwo, zwane „ciemną jutrznią” dla tego, że kończy się przy zgaszonym świetle. Podczas ciemnej jutrzni według ilości psalmów umieszcza się 15 świec w trójnogu (triangulus), który jest prostym zabawką starożytności.

zycji kawalerzysty nad drgającym konwulsyjnie ciałem, okładając z całych sił trzeźnową laską z olśniewającą galką po zakrwawionym czerepie.

Usłyszawszy nasze głosy, zwrócił się ku nam z uśmiechniętą twarzą, a widząc pędzącego z konde-lasem Tomka, jął wołać, trącając stopą stygnące zwierzę:

— Już nie trzeba! Ma prawie! Dogodziłem jej, ale mi napędziła Pietra!

Zaśmiał się wesoło od ucha do ucha, a widząc przed sobą nieznajomych, uchylił barankowej czapki, mówiąc:

— Pozwolę panowie, że się zaprezentuję. Jestem Wojciech Kalinowski...

— Syn pana Michała?—wymówiliśmy równocześnie z Skalskim, jeszcze oszołomieni wypadkiem.

— A tak! Udało mi się! Prawda?

— Chwała Bogu! bo mógł być straszny wypadek!—zawołałem, biorąc młodego człowieka w ramiona.—Dajże głębiej zuch! Zaimponowałeś nam! Powinśzować! Dopiero się ojczysto ucieszy, że takiego syna wychował!

— Bohater! bohater!—wołał ze swojej strony Tomek Skalski, nie puszczejąc Kalinowskiego z ramion.

Nadbiegli chłopci podejmowali czapki, przyglądając się z podziwem.

Tomek dobył manierki.

— Za twoje zdrowie, kolego!—zwrócił się do tryumfatora.

Chłopak nie był od tego. Wypił, nie zachłyszawszy się.

Nadeszli inni. Zrobił się prawdziwy jarmark

Po odśpiewaniu każdego psalmu gasi się jedna świeca, a ostatnią chowa się za ołtarz i gasi za danym znakiem przez hałaśliwe zamknięcie brewjarzy, co lud prosty mylnie nazywa wyganianiem Judasza. Stopniowe gaszenie światła wyraża wzrastającą mękę moralną Chrystusa, któremu coraz ciemniej, smutniej robiło się w duszy, gdy trwał na modlitwie w Ogrójcu; a schowanie ostatniej świecy i łoskot brewjarzy przypomina porwanie Chrystusa i popłoch Apostołów.

W czasie jutrzni zamiast zwykłych lekcji t. j. wyjątków z Ojców kościoła i żywotów świętych śpiewają się lamentacje proroka Jeremiasza nad zburzoną Jerozolimą, czem kościół wyraża żal i boleść na wspomnienie cierpień Chrystusa.

W Wielki Czwartek kościół obchodzi pamiątkę ostatniej wieczerzy i ustanowienia Najświętszego Sakramentu.

Dnia tego odprawia się jedna tylko msza św., w czasie której na Głorja na znak radości z ustanowienia Najświętszej Ofiary dzwonią we wszystkie dzwony, które potem na znak żałoby milkną. Po mszy przenosi się Najświętszy Sakrament do piwnicy t. j. do ustronnego miejsca, co przypomina więzienie Chrystusa.

Następują potem nieszpory i obnażanie i obmywanie ołtarzy. Ta czynność jest zabawką starożytności; w pierwszych bowiem wiekach wierni prześladowani musieli ukrywać wszelkie ślady publicznego nabożeństwa, ubierali więc i rozbierali ołtarz za każdym razem.

Symbolicznie to obdarcie ołtarzy z ozdób wyraża smutek kościoła, a obmywanie ma przypominać wiernym, że Chrystus ofiarą swoją obmył ludzkość całą z grzechu pierwotnego.

W kościołach katedralnych w tym dniu biskup poświęca Oleje św. i umywa nogi 12-stu klerykom lub biednym.

Pamiątkę śmierci Zbawiciela obchodzi kościół w Wielki Piątek. Dnia tego nie ma mszy św., bo to dzień śmierci Najwyższego Kapłana Syna Bożego, odprawia się tylko tak zwana liturgia. Na początku nabożeństwa celebrans leży krzyżem u stóp ołtarza na znak pokuty. Podczas czytania wyrazów z ewangelji, że Chrystus umarł, kapłan pada na kolana, czcząc pamięć śmierci Boga za rodzaj ludzki.

Ponieważ Chrystus umarł za wszystkich, w dniu tym kapłan modli się za wszystkich ludzi bez różnicy

powitań, wykrzykników i pochwał. Woś pokraśniał od mrozu i radości, bo prawie że go na rękach noszono.

Tymczasem chłopci zaczęli wyciągać z rowu polamane sanie i potłuczonego żyda furmana. Kilku chłopaków z naganki puściło się w ślad za końmi, my zaś rozlokowaliśmy się obok traktu, przysiadłszy na najbliższej przyzbie kamieni, w oczekiwaniu na furmanki, po które posłano.

Woś z ust nie schodził.

Rzecz prosta, że o dalszem polowaniu nie mogło być mowy, natomiast obiecywaliśmy sobie wyprawę tęą hulankę *in gratiam* tego niezwyklego zdarzenia, rozumie się, że z Wosem, który czynem niezwyklej przytomności i odwagi od razu się wkupił w wszystkich serca.

Woś jednak, w miarę jak pierwsze wrażenie przechodziło, smutniał. Zauważyłem to, a sądząc, że młodego chłopca onieśmielają zbyt pochwały, w zamiarze zwrócenia rozmowy na inny temat, spytałem:

— Wszystko dobrze! Ale z kąd to bogowie, w dodatku żydowską furmanką, prowadzą? Czyżby już ze szkół, na święta?..

Spojrzał filuternie, choć nie bez chmury.

— Ze szkół, ale nie na święta!—zaczął.

A po malej przerwie dodał, spoglądając po nas pytająco:

— Co tu obwijać w bawełnę. Drapałem ze szkół, bo mi to ślęczenie nad książką w gardle stanęło... Co mi tam kaci po grece! Wolę strzelbę, niż Homera!

— DCN —

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświetleniu Fankla Maślanki.

(Dalszy ciąg.)

W tem, jeszcze się był dym od strzału nie rozsedł, gdy na trakcie nikną sanie, a oczom moim przedstawia się następujący widok: Przez pola obok szosy cwałują rozhukane konie, w rowie przydrożnym sterczy z zasy pyłnej jakaś masa czarna, a na szosie psy stanowią maciorę... Tylko, że mi się wydała teraz jeszcze większa, jakby urosła w dwójnasób na poczekaniu. Tomek rzuciwszy sztucer, pędzi w cwał z kordalasem w rękę.

Zgłupiałem od reszty.

Przez chwilę mieniło mi się wszystko w oczach, dopiero na głos jednego z chłopów: „Ktoś, wielmożny panie, na dziku siedzi!”—oprzytomniałem. Oczom nie wierzę! Istotnie na dziku siedział okrzakiem jakiś człowiek, wymachując rękoma i tłukąc bestję po łbie trzymaną w ręku laską. Nawoływał przytem na psy zachęcająco: „Alala pieski! alala! bierz go!”—Krótko mówiąc, był to ośmastoletni Woś Kalinowski.

Nim zdążyliśmy dobieść, psy rozciągnęły ranego zwierza, a Woś z tryumfującą miną stał w po-

wyznania. Następnie celebrans obnaża krucyfiks z welonu, bo Chrystus obnażony wisiał na krzyżu. Obnażony krucyfiks kładzie kapłan na środku kościoła i razem z ludem czyni adorację temu godłu zbawienia. Potem celebrans przenosi z piwnicy Najświętszy Sakrament na ołtarz i czyta liturgję.

Konsekracji nie ma, bo w tym dniu Chrystus sam się ofiarował; podniesienie odbywa się jedną ręką na znak niepełności ofiary. Po komunji kapłan następują nieszpory, a po nich przeniesienie Najświętszego Sakramentu do grobu. Rozpoczynające się w ten dzień nawiedzenie Grobów jest zwyczajem starożytnym, a wyraża chęć pobożnych wiernych wynagrodzenia choć w części tych zniewag, jakie Chrystus ponosił, będąc włóczonym do złośliwych władz w Jeruzolimie.

Pierwszą ceremonią w dzień Wielkosobotni jest poświęcenie ognia. Obrzęd ten bardzo starożytny jest pamiątką pierwszych wieków kościoła, kiedy dla godności ofiary mszy św. nie używano ognia zwyczajnego, ale za każdym razem wydobywano świeży z kamienia, poświęcano i takim dopiero zapalano światło na ołtarzu.

Następuje potem święcenie paschału, który wyobraża Chrystusa, dla tego też wkłada się w paschał pięć gran kadzidła, jakoby pięć ran Chrystusa. Zaraz potem święci się wodę do Chrztu św., bo tego dnia dawniej udzielano chrzest katechumenom. Po tych ceremoniach celebrans odprawia mszę św., w czasie której śpiewa się alleluja (hebr. „Chwalcie Pana,“) na Głorja odzywają się dzwony, jako zapowiedź wieczornej radości.

Ponieważ cud Zmartwychwstania Pańskiego miał mieć miejsce po północy, ztąd noc Zmartwychwstania „Wielką-nocą“ się zowie. Najgłośniejszym obrzędem dnia tego jest rezurekcyja t. j. śpiewanie jutrzni i pochód procesji trzykrotny około murów kościoła, w czasie której niosą godła Zmartwychwstania.

Dawniej święto Wielkanocy obchodzono przez dni ośm, dziś tylko przez dni dwa. Czas odprawiania rezurekcyi jest różny, podług zwyczaju, a tam gdzie dużo jest kościołów, rezurekcyja trwa noc całą, co godzina w innym kościele.

W kweście wielkotygodniowej, urządzanej na korzyść miejscowego Towarzystwa dobroczynności, raczyły przyjąć udział następujące panie:

W kościele parafialnym (farnym).

W Wielki Piątek: od godz. 10 do 12 pp. Sobecka i Em. Hertel, od godz. 2 do 4 pp. Idzikowska i Unger, od godz. 4 do 6 pp. Skulska i Wisłocka, od godz. 6 do 8 pp. Woszczyńska i adw. Piotrowska.

W Wielką Sobotę: od godz. 10 do 12 pp. d-rowa Goldstein i bar. Kraus, od godz. 2 do 4 pp. Daniewska i Pohl, od godz. 4 do 6 pp. Kulezycka i Grodzicka, od godz. 6 do 8 pp. Sobieszczańska i rejentowa Chmielewska.

W kościele po-Bernardyńskim.

W Wielki Piątek: od godz. 10 do 12 pp. Płużańska i Prauss, od godz. 2 do 4 pp. d-rowa Przyłęcka i Fel. Stankowska, od godz. 4 do 6 pp. Ant. Stankowska i Piwkowska, od godz. 6 do 8 pp. Staniszevska i Węgleńska.

W Wielką Sobotę od godz. 10 do 12 pp. Wędrychowska i Glogierowa, od godz. 2 do 4 pp. Jarzyńska i Michalska, od godz. 4 do 6 pp. Ettinger i Słaska, od godz. 6 do 8 pp. Żałuska i Lamparska.

SINE IRA...

Jak nie Arjady wije się przez ostatnią odpowiedź p. Papiewskiego chęć wykazania publicznie, iż choć ślepy chęć sędzić o kolorach i w tym celu p. P. wypracował artykuł, w którym więcej ironicznych docinków i szpilek (encyklopedja, grafomanja, golosłowne zarzuty i t. d.) aniżeli argumentów i opartej na nich prawdy. Kilka razy podkreśla w swej odpowiedzi p. P. kompletną swoją nieznajomość rzeki Mlecznej. W istocie, nie znam jej na przestrzeni pół mili, ale znam na przestrzeni o cmentarza do rzeźni i uważam, iż pisząc o łaźni, miałem prawo wyrazić się sceptycznie o możliwości urządzenia w niej kąpeli rzecznych, któreby odpowiadały wszelkim higienicznym wymaganiom. Czy dopiero podługanie patykami dla zmierzenia głębokości wodostanu daje prawo ogłaszać *urbi et orbi*, iż się zna Mleczną dokładnie—jeśli tak, to i ja mierzyłem ją ale... łaską. Jeśli w ostatniej swej odpowiedzi nieuniknął teorii samooczyszczania wód rzecznych, to tylko dla tego, iż uważałem, że w sprawie samooczyszczania się Mlecznej najważniejszą rolę odegrywać może czynnik fizyczny t. j. wpływ świeżych wód ze źródeł, znajdujących się w obrębie rzeki. Przyjmując *in verba* p. P. oświadczenie rezultatu badań komisji „na przestrzeni Borki—Radom rzeka posiada liczne źródła,“ przypominam

jednak panu Papiewskiemu, że mniej więcej wszyscy głośni hygieniści dowodzą, iż *wszystkie możliwe środki* stosowane być winny celem zapewnienia czystości w rzekach. Czy istotnie p. P. uważa, iż z punktu higienicznego nie jest pożądanem dokładne oczyszczanie koryta rzeki? Lepiej byłoby dla uniknięcia nieumyślnych rozczarowań *post factum* mniej różowo patrzeć na ewentualne koszty i pamiętać, iż oczyszczenie ze szlamu byle sadzawki pociąga za sobą duże koszty. Chyba że pan Papiewski umie być czarodziejem...

Z łatwością mógłbym przytoczyć cały szereg argumentów z literatury lekarskiej a wykazujących wyższość łaźni, jako aparatu oczyszczającego, od kąpeli rzecznych. Uważałem jednak i uważam wiadomości takie za zbyt specjalne, aby się mogły nadawać do szpalt „Gazety Radomskiej.“

Pan Papiewski, tyle razy wytykający mi nienawne odczytywanie jego artykułów, sam zgrzeszył wielką nieuwagą. W konkluzji swojego artykułu wyraźnie powiedziałem, na co p. P., jako lekarz już nie miejski, lecz wielu fabryk podmiejskich, przy odrobinie dobrej woli (którą imputuje sam sobie w sprawach dobra publicznego) powinien był zwrócić uwagę. Pisałem mianowicie „zakładane być winny kąpiele ludowe dla robotników fabrycznych z obowiązującym wymaganiem pokwitowań z odbytych kąpeli.“ Gdyby p. P. nie przypominał od czasu do czasu swojej służbie domowej o potrzebie kąpeli, miałby w domu samych brudasów. To obowiązkowe wymaganie pokwitowań od robotników (bo o nich głównie chodziło mi w moim artykule) będzie nieodzownie potrzebne w pierwszych miesiącach otwarcia łaźni, gdyż istotnie lud nasz odzwyczaił się od podobnych kąpeli. W zagłębiu Dąbrowieckim fabryki własnym kosztem stawiają dziś łaźnie w dobrze zrozumianym własnym interesie... jaka szkoda, że nie słyszeli z ust p. P. porównania ich ze skórą zwierzęcą. Pan Papiewski, odpowiadając na moją odpowiedź w sposób jemu właściwy twierdzi, iż odpowiedź, po partą jakoby szeregiem naukowych argumentów, ma prawo nazywać bezstronną odpowiedzią. Argumentów niestety nie znalazłem, a polemiczną swą swadę opiera p. P. na zwrotach obliczonych na efekt. Nie obala one jednak tak łatwo prawdy, iż najodpowiedniejszą kąpielą dla robotników fabrycznych są... łaźnie, gdyż usuwając wszelkie zastoje, wzmagając procesy utlenienia, pobudzając energię tkanek, posiadają one nadto wszelkie zalety najlepszego aparatu oczyszczającego. *Włodzimierz Talko.*

Ogólne Zgromadzenie Członków TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI.

W ubiegłą niedzielę w sali miejscowej resursy odbyło się zapowiedziane ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa dobroczynności. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa rady Towarzystwa, p. J. Pawińskiego, który skonstatował obecność wymaganej przez ustawę liczby członków, posiedzenie uznane zostało za ważne. Przedewszystkiem przydujący ogłosił program posiedzenia i stosownie do takowego odczytał zgromadzonemu sprawozdanie z działalności Towarzystwa w roku sprawozdawczym.

Tu okazało się praktycznym przednie zaznajomienie ogółu za pośrednictwem Gazety z głównymi przynajmniej danymi z działalności Towarzystwa, gdyż tym sposobem zgromadzeni przy odczytywaniu sprawozdania mieli większą łatwość zorientowania się w szczegółach.

Po odczytaniu przez członka komisji rewizyjnej, p. Glogiera, protokołu rewizji, stwierdzającego zgodność wszystkich pozycji rachunkowych sprawozdania z księgami i dowodami, członek Towarzystwa, p. Piasecki, zaznaczył szczególną troskliwość rady o sprawy powierzonej sobie instytucji i skuteczność środków przedsięwziętych ku prawidłowemu funkcjonowaniu Towarzystwa, a że wszystkie podzielali opinię mówcy, dowodem serdeczne przyjęcie i wykonanie propozycji p. Piaseckiego, by, w uznaniu zasług na tem polu prezesa rady, p. Pawińskiego, zgromadzeni przez powstanie z miejsc dokonali wyboru tegoż na przyszłego prezesa rady.

Po odczytaniu projektu instrukcji dla Domu pracy i połączonych z nim przytułku dla starców i ochronki dla przychodzących dzieci, ogólne zgromadzenie projekt rady, jak również i całe sprawozdanie, zatwierdziło.

Przed rozdaniem list wyborczych przez rady, p. Pawiński, oświadczył, iż z powodu nawału obowiązków zajęć i różnych innych względów, ciężkiego, aczkolwiek zaszczytnego przewodniczenia tak szlachetnej instytucji przyjąłby nie mógł i dla tego prosił by, przy dokonywaniu wyborów, rezygnację jego miano na uwadze.

Zaznaczamy, iż z powodu panującego na sali resursowej zimna, wiele osób opuściło zgromadzenie przed dokonaniem wyborów, tak, że list wyborczych rozdano w największym góro.

Po obliczeniu przez asesorów zgromadzenia liczby głosów, rezultat okazał się następujący:

Na członków rady pp.: Ignacy Pawiński (59 gł.), Wiktor Brześciński (54 gł.), Aleksander Sobecki (53 gł.), Karol Staniszevski (50 gł.), ks. Stanisław Puławski (48 gł.), Lucjan Pohl (45 gł.), Aleksander Wankulski (37 gł.), Stefan Niepokojczycki (34 gł.), ks. Jan Naulewicz (29 gł.) i Rudolf Mieszkowski (22 gł.).

Na kandydatów członków rady pp.: Prosper Jarzyński (18 gł.), ks. Paweł Kubiński (12 gł.), Bolesław Ettinger (11 gł.), Zygmunt Zalewski (11 gł.) i ks. Bolesław Sztobryn (8 gł.).

Na członków komisji rewizyjnej pp.: Maciej Glogier (39 gł.), Eugeniusz Janiszewski (31 gł.) i Zygmunt Świdwiński (16 gł.).

Obrady w Kasie Przemysłowców.

Zgromadzenie reprezentantów w zeszłą sobotę rozpatrywało projekt kancelarii kredytowej ministerjum skarbu co do zamiany kasy przemysłowców na Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Przez adwokata p. Silnickiego przedstawiony został szkic odpowiedzi, jaka ma być udzielona kancelarii kredytowej na zasadzie danych, zebranych z dotychczasowej działalności instytucji. Do szczegółowego opracowania tej odpowiedzi wyznaczona została komisja, do której wybrani zostali adwokaci pp.: Silnicki i Staniszevski, oraz p. Franciszek Kuźnicki. W zasadzie zgromadzenie reprezentantów oświadczyło się za utrzymaniem kasy na dotychczasowych podstawach z pewnymi zmianami w ustawie, odpowiednio do zadań kancelarii kredytowej, a gdyby to okazało się niemożliwym, to ustawa normalna Towarzystwa wzajemnego kredytu w *szczęśliwszych* ramach, lub ustawa normalna towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowego w *szerszych* ramach, posłuży naszej kasie jako podstawa, podług której zreformowana, oddawać będzie i nadal usługi stowarzyszonym równie dobrze, jak przez ubiegłych lat 20.

W swoim czasie pomieścimy w Gazecie motywowaną odpowiedź zgromadzenia reprezentantów.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ.

Radom i Okolice.

Poranne Nabożeństwa: W kościele po-Bernardyńskim w Wielki Czwartek, w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę rozpoczynają się będą: o godz. 10-ej rano; w Wielki Piątek odbędzie się nabożeństwo pasyjne z kazaniem po południu o godz. 6 tej; rezurekcyja rozpocznie się o godz. 11-ej w nocy.

W kościele parafialnym: w Wielki Czwartek o godz. 10-ej, w Wielki Piątek o godz. 9-ej, w Wielką Sobotę ceremonie rozpoczyna się o godz. 7½, zaś wotywa o godz. 10-ej; rezurekcyja w niedzielę o godz. 5-ej rano.

Na budowę kościoła: od małej Irenki 5 rb. 50 k. Jan Wach z Glinie 1 rb.

Na odlew dzwonów: P. Pisarski: kołczyki złote, 7 srebrnych monet i 6 miedzianych. P. K. broszka złota, napaśtek srebrny i kilkanaście funtów metalowych odlamków.

Dla biednej rodziny „Na maszynę“ złożyli w redakcji: P. 5 rb., R. S. Z. po 1 rb. S. W. 3 rb., p. W. Ch. 6 rb. i 10 złot. reńskich, W. P. 5 rb. Bezimiennie 1 rb. 40 kop. Bezimiennie 3 rb. Bezimiennie 20 k. Bezimiennie 1 rb.

J. E. Naczelnik Gubernji, r. t. J. G. Podgorodnikow, wczoraj wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych.

P. Henryk Piątkiewicz, nominowany rejentem przy kancelarii hipotecznej tutejszego sądu okręgowego, rozpoczął czynności.

Członkiem sądu okręgowego w Radomiu, na miejsce przeniesionego do Warszawy p. Jatwińskiego, naznaczony został, zaliczony do ministerjum sprawiedliwości, p. Dumitraszko.

Wybory. Jutro odbędzie się posiedzenie rady Towarzystwa dobroczynności. dla dokonania, stosownie do ustawy, wyboru prezesa rady, sekretarza i kasjera.

Sprawy szkolne. Sprawa zniesienia egzaminów w szkołach średnich wkrótce zapewne zostanie rozstrzygnięta. Obecnie utworzył się w Petersburgu związek pedagogów, którzy mają wyjaśnić pogląd na egzaminy świata nauczającego. W tym celu rozestali oni kwestjonariusz do prowincjonalnych swych kolegów. Po otrzymaniu odpowiedzi związek ma zamiar czynić w należytych kołach starania o zniesienie egzaminów.

Na porządku dziennym stoi też kwestja wzmocnienia kontroli nad prywatnymi zakładami naukowymi w miastach prowincjonalnych. Egzaminy mają się odbywać w obecności nauczycieli miejscowych szkół rządowych.

Teatr. Goszczące w Radomiu Towarzystwo artystów Cesarskich teatrów w Petersburgu dawało przedstawienie w poniedziałek przy zapełnionej sali. W czwartek dane będą dwa przedstawienia: na południowym wystawioną zostanie komedia w 5-u aktach A. N. Ostrowskiego „Las“, a na wieczorowym komedia w 5-u aktach księcia A. J. Sumbatowa „Dzen-telmen.“

Josek Akkermann, 105-letni staruszek izraelita, zamieszkuje na Wale w domu Erlicha; dawniej zamożny kupiec, dziś utrzymuje się jedynie ze wsparć, otrzymywanych od współwyznawców.

Kuratorja trzeźwości. General - Gubernator warszawski, w charakterze kuratorów oddziałowych kuratorem trzeźwości, zatwierdził dla gub. kaliskiej 143 kandydatów, dla gub. łomżyńskiej 51, lubelskiej—58, piotrkowskiej—204 i radomskiej—121. Jednocześnie komitetom gubernialnym polecono otworzyć działalność kuratorów według programu, zatwierdzonego przez General-Gubernatora warszawskiego.

Jarmarki na konie, bydło i trzodę odbywać się będą w Radomiu, począwszy od dnia 30 b. m., co dwa tygodnie, w czwartek.

Z Klimkiewiczowa. Jak wszędzie tak i u nas życie codzienne ma za sobą dobre i złe strony. Dajemy jednak we wszelkich jego dziedzinach za postępem, za możebnem złagodzeniem ujemnych stron i przykrych warunków. Lecz dużo pozostaje pracy na tem polu, bo ze wzrostem i napływem ludności mnożą się i powstają nowe potrzeby.

Mielibyśmy wiele do zanotowania ważnych postulatów, te jednak obecnie między „*pia desideria*“ zaliczyć należy, ustępując miejsca innym kwestjom pałacym.

Taką właśnie było utworzenie jakiegokolwiek domu w rodzaju restauracji, gdzieby można w razie potrzeby wypocząć, rozgrzać się i posilić. Kontyngens napływowy robotnika tutejszego składają przeważnie okoliczni mieszkańcy, którzy szukając kawałka chleba w zakładach tutejszych, zmuszeni są przebywać po 5—6 wiorst przestrzeżeni.

Przychodząc na miejsce, czekają pod gołem niebem na sygnał fabryczny, wzywający ich do roboty, narażani na wszelkie przykrości zmian powietrza, lub wychodząc w obiadowej porze, spożywają przyniesiony posiłek, usadowiwszy się gdziekolwiek przy drodze,—co przy ogromnym ruchu kołowym i powstającym ztąd kurzu wcale nie jest higienicznem.

Zarządza w części tej niedogodności nowo otwórzona herbarciarnia, powstała staraniem miejscowych członków komitetu towarzystwa wstrzemięźliwości, lecz w zupełności nie usuwa złego. Być może, iż z czasem doczekamy się wybudowania odpowiedniej hali, gdzieby można znaleźć przyzwoity przytułek, czasowy i zabezpieczyć się od skwarów słonecznych, ulewnych deszczów lub dokuczliwego zimna.

Do instytucji również pożytecznych, które zyskałyśmy ostatnimi czasy, zaliczyć należy kasę oszczędności, która założoną została przy zakładach tutejszych staraniem dyrektora p. Agthego. Kasa, przeznaczona wyłącznie dla ludności fabrycznej, ma gwarancję państwową i przyjmuje na lokację kapitały, po 3,6%. Urządzona jest na wzór kas istniejących przy biurach pocztowych i te same ma prawa i przywileje.

Do projektów, jakie niezadługo, podobno, urzędy instytucyjnymi zostaną, należy budowa kolejki podjazdowej z Rudy Kościelnej do Klimkiewiczowa dla przewożenia i szybszego dostarczania potrzebnych materiałów.

Kolejka ta przetnie nizinę rzeki Kamienniej, przejdzie ponad wiodącą do Ostrowca szosą, na której ma być zbudowany wiadukt dla bezpiecznego przejazdu i ruchu kołowego.

Grono rzemieślników i robotników zamożniejszych zamierza założyć w pobliżu Szewnie sklep chrześcijański spółkowy i rzeźnię. Projekt ten ze wszelki miar godny poparcia i urzeczywistnienia, jako zabezpieczający przed wyzyskiem dotychczasowym. Oby tylko nie poprzestano na dobrych chęciach i zamiarach. Brak podobnego zakładu aż nadto odczuwać się nam daje, to też sprawę tę gorąco polecamy sercu osób wpływowych w przeprowadzeniu zwykłych formalności, by w tak ważnej kwestji nie znalazło zastosowania przysłowie: „Nim słońce wejdzie, rosa oczy wyje.“ Sądźmy więc, iż znajdą się ludzie dobrej woli, rozumiejący ważność podobnego zakładu, którzy nie odmówią swego poparcia i pomocy.

Do projektów powyższych wartoby dorzucić jeszcze jeden niemniej żywotny i ważny. A takim jest właśnie założenie czytelnicy ludowej. Jak pożyteczną byłaby ta instytucja i jak wielkie oddałaby usługi, każdy łatwo pojmie, kto zna miejscowe warunki i choć trochę interesuje się sprawą naszego robotnika.

Istotną niedogodnością okolicy tutejszej jest brak domów mieszkalnych. Nie więc dziwnego, że ceny lokalów dochodzą sum bajecznych, a ludzie bie-

dni cierpią wielce na tem, gnieżdząc się w jednej stancji po kilka osób a nawet rodzin całych, co pod względem higienicznym i moralnym wcale korzystnie się nie przejawia.

Zdrowotność jest w stanie zadawalniającym. Chorób poważnych i epidemicznych niema wcale,—śmiertelność rzadka. Mamy tu miejscowy szpital fabryczny z d-rem Bitnerem na czele. W Ostrowcu stale rezydują d-rzy: Głogowski, Malinger i Skwara.

Plagą istotną mieszkańców jest włóczęgostwo podejrzanych indywiduów, którzy przedstawiając się za b. oficjalistów, wchodzą domy i natręczywie domagają się wsparcia, a w razie odmowy obysypują domowników szeregami przekleństw lub, co gorsza, kradną, co jest pod ręką. Zwracamy więc uwagę mieszkańców, by się mieć na baczności przed podobnego rodzaju nieporządanyimi gośćmi.

Vester.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Wedle informacji „Kraju“ sprawa wynagrodzenia za propinacje wiejskie znajduje się w tej chwili w stadyum następującem: główny zarząd podatków niestałych otrzymał już opinie w tej sprawie od wszystkich ministrów i zajęty jest obecnie opracowaniem projektu, który następnie przedstawiony będzie do decyzji radzie państwa prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym.

Z Kraju.

Warszawa.

W tych dniach z fabryki firmy Poszepny udaje się do Samarkandy partja rzemieślników i robotników dla kompletnego umontowania browaru, jaki tam buduje nowozawiazane Towarzystwo. Będzie to pierwszy browar w Azji Środkowej, wykonany w fabryce warszawskiej. Ponieważ na miejscu nie ma żadnej pomocy technicznej, a nawet robotnika, przeto nasi rzemieślnicy zabawią tam czas dość długi. Przy eksploatacji browaru również będą nasi pracownicy. Nasi rzemieślnicy montowali kilka browarów syberyjskich, a jeden w roku zeszyły w Władywostoku.

Projekt budowy kolejki wąskotorowej z Warszawy do Blonia dochodzi do skutku, niezależnie od projektowanej w tym kierunku kolei szerokotorowej. Warszawski okręg komunikacji zgodził się już na ów projekt. Budowa rozpocznie się z wiosną r. b. Przedsiębiorstwo podejmuje tutejsi kapitaliści.

Na dokończenie budowy wszystkich i machów szpitala Dzieciątka Jezus komitet posiada 800,000 rb., które będą wydane w r. b. Wobec tego rada miejska dobroczynności publicznej postanowiła starać się w ministerjum oświaty o zwrot wydatków na zakłady pomocnicze przy szpitalu. Nadto budowa domu wychowawczego ma być pokrytą z uzyskanych na ten cel funduszy miejskich.

Przeciwko awanturnikom, porywającym się przy łada sposobności do noża, władza zamierza stosować surowe środki administracyjne.

Donosiliśmy o wysłaniu jednego z takich awanturników do gubernji olonieckiej.

Obecnie policja sporządziła spis 17 awanturników bijących się na noże i nie trudniących się pracą.

Spis przedstawiono władzy wyższej.

Kalisz. (Wystawa rolnicza.) P. Wojciech Wyganowski, jako przedstawiciel ziemian kaliskich, wniósł podanie na ręce Naczelnika gubernji, o pozwolenie urządzenia w roku bieżącym wystawy rolniczej. P. gubernator raczył podanie przyjąć i obiecał swoje poparcie.

W Kaliszu odbyło się otwarcie nowego mostu na kanale Prosy; most ten połączył ulicę Złotą z ul. Nową i utworzył najbliższą komunikację pomiędzy środkiem miasta a placem jarmarecznym.

Straszną zbrodnią. Z pow. łaskiego donoszą do „Tygodnika Piotrkowskiego“: W nocy z d. 6 na 7 b. m. we wsi Korczyso w powiecie łaskim, pięciu zbrojów uzbrojonych w dubeltówki, rewolwery i noże, dokonało strasznego zbrodni. Ofiarą na wstępie padł ojciec rodziny, gospodarz zamożny, następnie syn jego 20-letni, a wreszcie zabrano się do istnych tortur nad pozostałą kobietą — matką, celem wymuszenia, by wskazała, gdzie są ukryte pieniądze, które w kwocie rb. 600 zabrali. W czasie bicia matki, 14-letni chłopiec zdołał, mimo pogoni, uciec i pomocy sprawdzić. Tej okoliczności nieszczęsna kobieta zawdzięcza ocalenie życia. Wszystkich 5-ciu łotrów aresztowano już, a główny ich herszt przyznał się, że on to pozostałych czterech namówił do zbrodni.

Żyrardów. Główny właściciel Towarzystwa akcyjnego zakładów żyrdowskich p. Karol Dietrich, odstąpił niedawno te zakłady gronu kupców, głównie zaś Bankowi petersburskiemu, współwłaścicielowi zakładów szajbierowskich w Łodzi i Edwardowi Herbstowi. Przyjśćsprzedaży tej kolosalnej fortuny p. K. Dietrich podarował nowonabywcom założony przez siebie szpital dla robotników, a prócz tego ofiarował na rzecz swych pracowników 800,000 rb.

Z daru tego korzystać będą urzędnicy i robotnicy wszystkich zakładów p. K. Dietricha, a zwłaszcza: Żyrardowa pod Rudą Guzorską, Błoszna pod Częstochową i Wierzchniaczki w gub. Kijowskiej.

Ze świata.

Lwów. St. Szczepanowski zażądał, aby i na niego rozciągnięto śledztwo w sprawie nadużyć, popełnionych w Galicyjskiej kasie oszczędności. W ten sposób pragnie się on oczyścić ze stawianych mu zarzutów, jakoby bezprawnie czerpał z funduszy kasy.

Z pism i książek.

Kronikarz „Biesiady Literackiej“ o konferencjach wielkopostnych, jakie wygłosił w kościele pijarskim dla dorosłej młodzieży, ks. Gralewski, pisze:

„Znakomity kaznodzieja budował ołtarz w sercach młodych dla tego, co posiada znamię Boskiego początku, promienieje ideałem piękna, więc cnoty, nie idzie na targowisko, aby się sprzedać najwięcej dającemu. Kaznodzieja nauczał słuchaczy, że oprócz chleba powszedniego, którego lekceważyć nie można, istnieje chleb duchowy, istnieją ideały wiary, nadziei i miłości, bez których życie człowieka wędnieje i usycha. W świątyni Pańskiej rozbrzmiewały słowa, będące hasłem natchnionych mędrców chrześcijańskich, wołających: serce w górę, ku niebu! ku Bogu!

Widzieliśmy w kościele mundury uniwersyteckie i innych wyższych zakładów naukowych, widzieliśmy przyrodników, inżynierów, medyków, licznych specjalistów. Spotkali się oni tu z myślami, jakich nie usłyszą w laboratoriach, ani klinikach; zmęczeni pracą zawodową, dowiedzieli się w świątyni, co było powodem ich smutku i niezadowolenia z życia. Po konferencjach wszyscy przystąpili do konfesjonatu, bo spowiedź religijną kaznodzieja zalecił jako talizman, co sumienie wybawia z mąk niepewności.

Nie wszyscy słuchacze mogli się docisnąć do rąk kapłana, aby je ucałować, ale wszyscy mieli w oczach łzy wdzięczności za naukę, jak godzić przykazania Boże i kościelne z życiem, nieraz bardzo ciężkiem, beznadziejnem. Kaznodzieja nie rozkrwawiał serca, nie kazał zapierać się uczuć ludzkich, nawracał tylko miłością Chrystusową. Wszyscy słuchacze przytulili się do świętego Kościoła, jak dziecię przytula się do swej matki.“

Skrzynka do listów

Szanowny Redaktorze!

Jestem członkiem miejscowej resursy i jako taki upraszam o łaskawe pouformowanie mnie, czy istnieje w obowiązującej ustawie paragraf, zabraniający stałym mieszkańcom Radomia korzystać z resursy w charakterze gości, wprowadzanych przez członków tejże. O ile zaś istnieje—zwracam się do szanownego komitetu resursy z uprzejmem zapytaniem, dla czego paragraf ten systematycznie jest gwałcony?

T. Wędrychowski.

Telegramy.

Rzym, 28-go b. m. Ojciec święty odzyskuje siły w istic cudowny sposób. Apetyt wzrasta, jak nigdy przedtem. Siły umysłowe odzyskały poprzednią świeżość i energię.

Rzym, 27-go b. m. Odbyło się tu wczoraj zebranie wybitnych przedstawicieli świata katolickiego celem założenia w Rzymie uniwersytetu katolickiego skoro tylko uzyska moc prawną projekt Baccelliego w sprawie autonomji uniwersytetu. Zebraniu przewodniczył kardynał Agliardi. Fundusze potrzebne na ten cel już zebrano.

Berlin, 27-go b. m. Trybunał dyscyplinarny skazał prof. Delbrücka za jego wystąpienie przeciwko wydalaniu Duńczyków ze Sleszwiku na naganę i 500 marek kary pieniężnej.

Wiedeń, 27-go b. m. W skutek energicznej opozycji Czechów, rząd odstąpił podobno od zamiaru ogłoszenia nowego prawa językowego na podstawie paragrafu czternastego.

Wiedeń, 27-go b. m. Zebranie niemieckiego stronnictwa narodowego uchwaliło rezolucję, oświadczającą się przeciwko obecnym tendencjom słowiańskim w Austrii i poruszającą myśl utworzenia „straży nad Dunajem!“

Gabinet Leczniczo - Dentystyczny

S. OGÓRKOWSKIEGO

Operacje, leczenie i plombowanie.

Wstawianie zębów sztucznych podług najnowszych systemów.

Przyjmuje chorych od godz. 9 — 12 i od 2 — 9 każdodziennie.

Radom, dom W-go Pohla, I-e piętro. 87—18

Ceny zboża.

W WARSZAWIE dnia 27-go marca 1899 roku, we dług „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rb. 0.00, pszenicy dobrej 0.00, białej 0.00, wyborowej 0.00 korzec żyta wadliwego 0.00, średniego 0.00, wyborowego 4.25 korzec jęczmienia rb. 0.00—0.00, korzec owsa rb. 3.00—3.30.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 17-go marca. Wartość kuponów list. zast. ziemsk. 101.0 Marki niemieckie 46 1/2 kop. Austrackie banknoty 78 7/8 „ Franki 37 3/4 „

OGŁOSZENIA.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

Portland - Cementu „Firley”

w LUBLINIE

poleca po cenach fabrycznych

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH

F. CIĘSZKOWSKIEGO

w RADOMIU.

79—4

Najstłynniejsze Amerykańskie
ROWERY
Crescent i Monarch

jak również wszelkie części i przybory ofiaruje

ROBERT WILCZYŃSKI

83—9

Warszawa, Leszno № 12.

Dom Handlowo-Komisowy

A. JASIEŃSKI i S^{KA}

w Warszawie Chmielna 15.

poleca na nadchodzący sezon siewny: nasiona zbóż i kwiatów
Angielskiego-Królewskiego Zakładu nasion (Sutton i S^{ów})
i Lorda Rosebery. Maszyny i narzędzia rolnicze pierw-
szorzędnych fabryk Angielskich i Amerykańskich. Nawo-
zy sztuczne krajowe i zagraniczne. Ceny fabryczne bar-
dzo przystępne.

Uwaga. Pośredniczymy w sprzedaży zboża, w poszukiwaniu Łubin.
1769—3

Adres dla depesz: Warszawa, England.

HUMBER & C^o.

Wielki wybór Welocypedów

Nowe Modele na r. 1899.

SKŁAD FABRYCZNY W WARSZAWIE

57 NOWY ŚWIAT 57.

1857—6

Stanisław Werss

przedsiębiorca robót dachowych

przyjmuje roboty w zakresie tej specjalności
wchodzące, krycie tekturą, szyfrem, dachówką,
z kamienia drzewnego, przyjmuje reperacje
i konserwację, asfaltuje ściany przeciw wilgoci.
Warszawa, Aleja Jerozolimska № 33. 67—3

Uczeń lub Uczennica

potrzebni do apteki na dogodnych warunkach.

Nowe-Miasto, gub. Piotrkowska.

85—2

W majątku Krzu, poczta Bzin, jest do sprze-
dania zarybek karpi w cenie kopy do Rubla.
90—3

Towarzystwo „Łowickie”
nawozów sztucznych

Zamówienia na sezon wiosenny przyjmuje:

Kantor J. Helbicha

w RADOMIU. 71—1

Do nabycia dwoje rasowych odchowanych
psów gończych. Wiadomość w Redakcji.
86—1

Freblówki polka i niemka, francuzka i polki
bony, gospodyni i ekonom ze świadectwami do
umieszczenia.

Plac przy kolei około 5,000 łokci □ z pla-
nem domu i hypoteką do sprzedania. Wiado-
mość: Biuro nauczycielskie M. Szenk.
89—3

W dniu 13 b. m. w przejściu z ul. Lubelskiej
na Skaryszewską, zgubiono zegarek damski
złoty z monogramem I. M., ze złotym łańcusz-
kiem i dwoma brelokami. Uczciwy znalazca
zechce odnieść za nagrodą do redakcji. 91—1

FILJA

Rektyfikacji Warszawskiej

W RADOMIU

ul. Lubelska 138 (dawniej pod Kasztanami) wprost ul. Kościelnej

Na nadchodzące święta zaopatrzoną została w wielki wybór
wódek mocnych i słodkich z podwójnie oczyszczonego spirytusu,
oraz wina, koniaki, rumy, likiery, zagraniczne i takowe poleca

Zarządzający Filją

L. Koziarski.

88 2

Dla kaszlących i osłabionych.

EKSTRAKT i KARMELKI

„LELIWA”

opatrzone marką fabryczną zatwierdzoną przez Departament
Handlu i Przemysłu Nr. 15426/1121.

1680—8

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

Dla kaszlących i osłabionych.

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa 4

POLECAJĄ:

świeże nasiona roślin

pastewnych i okopowych.

jako to:

Marchew, Buraki, Lucernę oryginalną fran-
cuzką, Ząb koński. wszelkie trawy, Koniczy-
nę czerwoną, białą, szwedzką, Łubin niebies-
ki i żółty, Seradellę, Esparcettę, Gorczycę,
Przełot, Tymoteusz, Sosnę, Szporek i inne.

Cenniki, próby na żądanie.

Nabywamy, placąc możliwie naj-
wyższe ceny rynkowe, wszelkie ko-
niczyny, przełoty tymoteusz, bo-
bik, grochy, szporki, gorczycę
i t. p. i prosimy o łaskawe oferty. 1033—3

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości,
iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, багаж i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publicz-
ną licytację, po upływie 3-ich miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprze-
dazy nastąpi osobne ogłoszenie. 8835—1

№ fr.	Data mies. ir. wysł. i przyb. towaru	Stacja wysyłająca	Stacja od- bierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P. F.
	1899 rok.							
653	20 5	23 1	Warszawa	Garbatka	Szperling	Okaz. trachtu	waga deeymal	1 2 02
624	22 1	26 1	"	"	Baranek	"	lustra	1 2 20
68	11 1	20 2	Kostopol	Skarżysko	Milsztejn	"	krzesła	1 — 10
647	28 1	31 1	Łódź	"	Br. Edward	"	wełniany	1 1 —
13122	31 1	1 2	Sosnowiec	"	Nowacki	tenże	meble	42 16 —
3265	1 2 8 12 12	12 12	Kostopol	Końskie	Milsztejn	Okaz. frachtu	obrócze dr.	11 6 —